

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską
monetą.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20
kr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Szcze-
pańskiej ulicy Nr. 369.

Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura
Ekspedycji Czasu wyrażwszy na kopercie: *Przenumeracyjne
pieniądze*

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju,
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe
rolnicze itp.

UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8
groszy następne po 3 grosze.

Listy

nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych
lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY NA TRZECI KWARTAŁ r. 1850.

Przedpłata dziennika „Czas“ na kwartał trzeci tj. na Lipiec, Sierpień i Wrzesień wynosi wraz z Dodatkiem Literackim jak dotąd

1) w Krakowie 14 złp. — 2) na prowincyi razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Nadto przyjmuje się przez wzgląd na dogodność czytającej Publiczności:

prenumeratę z prowincyi:

3) na ostatnie dwa miesiące III kwartału tj. na Sierpień i Wrzesień | 4) na drugą połowę III kwartału tj. od 15 Sierpnia do końca Września 2 złr. 20 k. m. k.
w ilości 2 złr. 52 kr. m. k. | 5) na ostatni miesiąc III kwartału tj. Wrzesień 1 „ 45 „ „

prenumeratę z Krakowa:

6) miesięczną w ilości 5 złp.

Prenumeracyjne listy powrotne wyszczególniają aż nadto dostatecznie i ceny i czas prenumeraty. Prosimy usilnie o ścisłe zachowanie wyka-
zanych tam warunków, jestto bowiem nie tylko interesem administracji dziennika ale i samych pp. abonentów zapewniających sobie tym sposobem
nieprzerwaną i porządną przesyłkę dziennika.

☞ Urzędem pocztowym najmniej 10 abonamentów liczącym posyłać będziemy jak dotąd jeden egzemplarz „Czasu“ gratis.

NB. Wzmiankowane listy powrotne rozeszła się z przyszłym Nrem „Czasu“.

DODATEK PRAWNICZY wychodzić będzie i nadal, a nawet 4 razy na miesiąc jeżeli (nie już 300 ale) przynajmniej 200 abonentów oso-
bnych nań się zbierze; gdyby wszakże liczba ta znalazła się nie miała, Dodatek prawniczy nie częściej jak dotąd
tj. 2 razy na miesiąc do „Czasu“ dołączać się może. Cena kwartalna prenumeraty ta sama, tj. 1 złr. 30 kr. m. k. Tylko na cały kwartał się
prenumeruje.

Kraków d. 14 czerwca.

Stużebności leśne w Galicyi.

V.

Wyczerpując do dna położone przed sobą za-
danie, przystępujemy nareszcie do rozbioru obro-
ny „służebności leśnych“ w Galicyi, przez
pana J. A. R. i z stanowiska nawet poli-
tycznego usiłowanej; do rozbioru przeto naj-
smutniejszej i autora najdobitniej charakteryzują-
cej strony, tego *plaidoyer*, na drodze którego,
autor o którym mowa, chce jawne bezprawie, bo
zabór cudzej własności, nie dość że utrzymać;
ale przyodziać nadto powagą stojącej ustawy a
to wszystko jak mówi, w hołdzie zasadom histo-
ryi, prawa, moralności, gospodarstwa krajowe-
go i potrzeb politycznych organizującej się mo-
narchii!

Rozbiór obrony służebności leśnych „z stan-
nowiska politycznego“ przedsięwzięmy dla
tego na samym ostatku, bo stanowisko to obrał
sobie pan J. A. R. także jako ostatnie, z które-
go sprawy swojej broni. — Względy polityczne,
zdały mu się być w rozwiązaniu tej kwestyi tak
stanowczemi i tak rozstrzygającemi, że niemi za-
myka swoją obronę, tak właśnie, jakby rachował
na to, że chociażby się nawet znalazł tak
śmiały, coby przeciw jego historycznym, praw-
nym, moralnym i ekonomicznym argumentom wy-
stąpił, w obec atoli politycznych argumentów, któ-
remi konkluduje, każdy zamilknie!

Mylna rachuba i jeszcze mylniejsze nadzieje!..
bo jeżeli nam gdzie i kiedy przystoi podnieść głos —
i protestować, ... to w obec właśnie usiłowania,
ażebym kwestya prawa własności, miała być kie-
dy w naszym kraju rozstrzyganą, pod wpływem
politycznych czyichkolwiek względów lub po-
treb!

Lecz posłuchajmy raczej ciekawych w tej mie-
rze wyznań, jakie się panu J. A. R. w zapale
obrony wymknęły: pierwszy to bowiem raz
zapewne spotkamy się w nich z definicyą, degra-
dującą najwznioślejszą cnotę człowieka, jaką jest
patriotyzm, do stopnia, iżby się zdawało, że
to jest towar do kupienia na publicznym targu, i
to do kupienia za kilka mizernych siąg drzewa!

Pan J. A. R. pisze: „Chłop galicyjski, o ile
„znam jego sposób myślenia, jest niezawodnie
„dobrym patriotą... do rządu ces. austriackie-
„go duszą i ciałem przywiązany! — Patri-
„otyzm atoli ten związany jest jak naj-
„ściślej z jego dobrym bytem (!!??) i

„gdy prawo wolnego wrębu i paszy, uważa za
„najgłówniejszy, ba za jedyny warunek tego
„dobrego bytu, patriotyzm jego zlewa się
„téz (*identificirt sich*) że tak powiem z u-
„trzymaniem praw jego do służebności
„leśnych! (!!) Uchylenie służebności leśnych,
„byłoby w Galicyi hasłem do najsmutniejszych
„zjawisk samowoli i gwałtu, wywołałoby walkę
„na śmierć, któraby znowu przez długie lata, była
„dla Rządu niewyczerpanem źródłem
„trosk i kłopotów... Odzywające się w chłop-
„stwie galicyjskim sympatyje za panowaniem
„austriackim, świeżo co dopiero zmiesieniem
„pańszczyzny utwierdzone, zachwiały by się
„na nowo; i w obec zupełnej nieudolności chłó-
„pa galicyjskiego do rozumowego rozmysłu, nie
„takby łatwo napowrót ustalić się dały.“

I cóż nam wypada, albo téż i wolno — dodać
do tych niesłychanych wyznań!... Chcąc od-
powiedzieć na nie tak jak przynależy, trętwieje
język w ustach, wypada pióro z ręki każdego
uczciwego człowieka!

Pan J. A. R. niedość, że z rzadkim i jemu
tylko właściwym cynizmem, obkłada piętnem prze-
dajności — najszlachetniejsze uczucie duszy czło-
wieka! niedość, że święty ogień, co zagrzewał
Leonidasów, co na ołtarzu ojczyzny kazał *Ti-
moleonowi* poświęcić swych braci, a *Brutusowi*
swe dzieci, co słodził męczeństwo *Regulusa*,
co sycił opór *Sertoriusa*, co przyświecał za-
wodowi *Grachów* i był ojcem cnot *Kornelii* a
wymowy *Demostenesa*, co w nowszych nawet
czasach płodził w Niemczech *Schilów*, a w sa-
mej Austrii *Hoferów*; ogień, któremu cześć i
moralność publiczna, stawiają na całej kuli ziem-
skiej ołtarze, a w samej Austrii pomniki! nie
dość — powtarzamy, że ten czysty i święty ogień
prostytuuje i bezczęści, bo redukuje do wartości
niekzemych dzieł *Sforzów*, *Deutzów* i im podob-
nych; lecz zdobywając się nadto na odwagę, zwraca-
nia uwagi rządu na podobne względy w kwe-
sty, tyczącej rozstrzygnięcia jednego z najwyż-
szych praw socyalnych, bo prawa własności,
ubliża zdaniem naszym temu rządowi w sposób,
jak więcej nie można.

Bo mimo wszystkiego, cokolwiekby nawet z stan-
nowiska pochodzenia i narodowości, rządowi temu
zarzucić się dało, przymiotu atoli rządu w mo-
ralnym tego słowa znaczeniu, pierwszy dopiero
p. J. A. R. rządowi austriackiemu zaprzeczyć
się poważył! Albo zechceszże p. J. A. R. twier-
dzić, że samo przypuszczenie, iżby jakikolwiek

rząd na świecie, w rozwiązaniu kwestyi prawa
własności między swoimi poddanymi, mógł się
powodować względem na przychylnie dla siebie
usposobienie strony jednej, na mniej zaś przyja-
źne strony drugiej; zechceszże powtarzamy twier-
dzić, że samo przypuszczenie takie, nie jest pro-
stym zaprzeczeniem rządowi temu, wszelkich mo-
ralnych przymiotów, do stanowiska i wyobrażenia
rządu przywiązanych?... Zechceszże przeczyć, że
rząd, któryby na drodze spoliacyi własności jed-
nych — kupował sobie patriotyzm drugich — nie
zstąpiłby tym samym natychmiast z wysokiego
swojego stanowiska; i zamiast być strażnikiem i
organem bezstronnej i nad wszystko wyższej
sprawiedliwości i prawa, jakim być jako rząd po-
winien, zamiast je godzić i sądzić, czyżby tym
czynem nie zeszedł sam na pole partyj wiodą-
cych spór z sobą? czyżby nie stanął sam w sze-
regach jednej, naprzeciw drugiej?... Zechceszże
zaprzeczyć, że rząd taki, od chwili odkądby
w kwestyi prawa własności jednych, rozstrzygał
nie na zasadzie praw, ale na zasadzie choć-
by nawet udowodnionego patriotyzmu drugich;
przestałby od chwili takiej być rządem i wy-
znał tym samym, że nie chce być w kraju czem
innym, tylko reprezentantem partyi dominującej,
partyi do tego przemocy i fizycznej siły!...

Do zajęcia atoli takiego a nie innego stanowi-
ska w Galicyi, ma p. J. A. R. odwagę, nama-
wiać rząd cesarsko-austriacki! Zaiste niepospo-
lita odwaga!... lecz i dowód zarazem, że niezna-
dzie większych nieprzyjaciół i potwarców jakie-
gokolwiek rządu na świecie, jak w szeregach wła-
śnie jego najzapaleńszych zelotów i pochlebców!

I jakichże to stronników, jakich patriotów zy-
skałby rząd cesarsko-austriacki, gdyby się na
chwile przypuścić dało, że usłucha rad i insy-
nuacyi p. J. A. R.?... Oto wedle wyznania p.
J. A. R. nie innych, tylko takich, których „pa-
triotyzm związany jest jak najściślej
z ich dobrym bytem“. Więc godło średnio-
wiecznych *Condottieri*, dewiza w imieniu której
walczyli osławiony *Carmagnola*, dzięki której
John Hawkwood, łupieżcy tacy jakimi byli: *Brancaccio
Montone* i *Sforza Attendolo*; godło: „*ibi pa-
tria ubi bene*“, powinno być zdaniem p. J. A. R.
godłem na przyszłość i dewizą patriotów au-
striańskich?... więc patriotyzm ten, o który
p. J. A. R. rządowi ces. austriackiemu, kosztem
własnej moralnej powagi, kosztem zasad najwyż-
szej sprawiedliwości i prawa ubiegać się radzi,
tak dalece jest zlanym (*identificirt*) z zaspokoje-

niem pierwszej potrzeby życia chłopów galicyjskich, choćby z cudzego mienia, że go za kilka fur drzewa rocznie kupić można?... i tak głęboko w umysłach owych patryotów jest zaszczerpionym, że próby nawet, odmówienia tych kilku fur drzewa, nie wytrzyma?... Więc zdaniem p. J. A. R., obawa czynów samowoli i gwałtu, ze strony ludzi napastujących cudzą własność i cudze prawa, zamiast być dla rządu powodem do rozwinięcia należytej energii, w osłonięciu tych praw i tej własności, naprzeciw gwałtom i samowoli, ma być dla niego tylko powodem do przyzwolenia na zabór tej własności? do uświęcenia tego zaboru na drodze ustawy?... Więc rząd w Galicyi, dla oszczędzenia sobie trosk i kłopotu, powinien sankcjonować jawne bezprawia, bo zadaniem jego w tym kraju, niema być bezstronny i ścisły wymiar sprawiedliwości, osłona praw pojedynczego, ale tylko wygoda własnego urzędowania?... Więc sympatyje takich patryotów do rządu, świeżo jak p. J. A. R. wyznaje, jednym datkiem utwierdzone, trzeba koniecznie ustalić drugim datkiem, bez względu z czyjej kieszeni; inaczej sympatyje te zachwieją się i zwietrzeją?... inaczej patryotyzm ostygnie?... Więc dla tego, że chłop Galicyjski niezdolnym jest do rozumowego rozmyślenia, rząd zamiast go do tego rozmyślenia uzdolnić, zamiast go oświecić o słuszności i prawie, powinien zaspakajać wszystkie jego zachcenia, choćby zresztą te zachcenia ubliżały jak najoczywiściej zasadom słuszności, prawa i towarzyskiego porządku?...

Zaiste, spotykając się z podobnymi insynuacjami, publikowanymi w jednym z najcelniejszych dzienników monarchii, następczanami rządowi, który od marca 1848 r. zapowiedział ludom berfu jego poddany, nową erę sprawiedliwości i szanowania praw wszelkich, bo nawet praw ich narodowości! rządowi dotego, który jak dotąd, nie upoważnił nikogo, do pomawiania go o taktykę godną *Machiavela* i *Katarzyny Medycejskiej*, musimy doprawdy przyznać, że bałamuctwo pojęć, o moralnym zadaniu towarzystwa tak dobrze jak i państwa, tudzież o moralnym zadaniu rządu, jako reprezentanta praw i strażnika interesów obojga, musiało pomiędzy nami stanąć na Zenicie! kiedy się znalazł retor, zdolny wygłaszać podobne teorie, kiedy się znalazł Dziennik, otwierający im kolumny swoje z spokojnym sumieniem!

O patryotów, których p. J. A. R. chce na podobnej drodze zrekrutować rządowi w Galicyi, możnaby się spytać z Wolterem: „Tous ces „meurtriers qui louent leur services, et qui „vendent leur sang au premier venu qui veut les „payer, sont-ils des patriotes?... Il en sont bien „moins, qu'un oiseau de proie, qui revient tous les „soirs, dans le creux du rocher, ou sa mère fit „son nid“.

Wdawać się w bliższy rozbiór insynuacji pana J. A. R. celem należytego wyświecenia ich szkarady, byłoby to ubliżać prawości i inteligencji czytelnika; bronić zaś rząd krajowy przeciw solidarności podobnych zasad, byłoby to dopuszczać, że może być zdolnym, wchodzić z nimi w jakiegokolwiek tranzakcyę! Są pewne bluźnierstwa myśli, dążeń i czynów, przeciw możności współnictwa w których, zasłania rząd jego stanowisko; prywatnych zaś, żyjące w każdym szlachetnym sercu pojęcie, najświętszych i najwyższych praw społeczeństwa; bluźnierstwa przeto, które dosyć jest wskazać, iżby się od nich każdy nie miał z wstrętem odwrócić. Do rzędu też właśnie takich bluźnierstw, należą argumenta pana J. A. R., które utrzymywanie służebności leśnych w Galicyi, z stanowiska politycznego obronić usiłuje; i dla tego też ani ich dla czytelnika rozbiierać, ani rządu przeciwko nim bronić nie będziemy.

Ze zadaniem rządu ces. austrijskiego, musi być obudzenie i utrzymanie ku sobie sympatyj w prowincjach berfu jego poddanych, znajdujemy słusznym i naturalnym; ale do obudzenia tych sympatyj rząd ten niepotrzebuje nic innego, jak

tylko być sprawiedliwym, nie zaś frymarzyć własną missyą, ogólnym prawem i cudzym mieniem. Słowa francuskiego publicysty J. P. Pagés, które w podobnej okoliczności z trybuny francuskiej wyrzekł: „Le législateur véna- „nal ou servile qui croit trafiquer de la pro- „prieté d'une partie au profit d'autre, donne „une prime de plus à une revolution future. Une „seule chose est à craindre pour les nations, „c'est la corruption; non certes la corruption à „prix d'argent, aucun budget n'est assez fort „pour corrompre tout un peuple, mais la corrup- „tion morale, celle qui tarit ou empoisonne „toutes les sources des bonnes et belles actions, „qui emivre les ames, fletit les coeurs, gangrène „les intelligences; qui laisse les hommes sans „religion, sans moralité, sans aucun sentiment „du juste, du bien, de l'honnête; qui faisant de „l'interet personnel, et des jouissances matérielles „le but unique de la vie, jette un peuple comme „un cadavre sous les pieds d'une vile vénalité“; słowa powtarzamy tego publicysty, stawiając za- nadto wierny obraz następstw praktyki, jaką p. J. A. R. w urzędzeniu stosunków między włościanami a dziedzicami dóbr w Galicyi, w kwestyi zwłaszcza służebności doradza, żeby rząd najdoświadczniejszy w Europie, jakim jest właśnie rząd austrijski, miał chodzić kiedy w kraju naszym drogą wskazaną mu przez p. J. A. R., i na następstwa podobne narażać się! Między prawem a bezprawiem, niema na tym świecie możliwej tranzakcyi; a przyszłość mści zwykle każdą, którą niebaczną lub też zanadto w sobie zaufaną terażniejszość, między temi dwoma ostatecznościami zawierac waży się.

Na tém kończymy obszerny nasz rozbiór obrony „służebności leśnych“, w dzienniku *Lloyd* przez pana J. A. R. usiłowanej. — Sądziłismy być obowiązkiem naszym wdać się w szczegółowe odparcie historycznych, prawnych, moralnych, ekonomicznych i politycznych założeń, na których pan J. A. R. obronę wspomnianą oparł, dla tego, że wszystkie te założenia są z gruntu fałszywe i wszystkie dążą nie do czego innego, tylko do pomnożenia już i tak w dość wysokim stopniu panującego zamętu wyobrażeń, co pod względem reklamowanych służebności może być słusznością i prawem? Na drodze tych założeń, sfałszował pan J. A. R. historią naszą, okłamał prawodawstwo polskie, zwichnął pojęcia moralności, i gospodarstwu krajowemu zakreślił potworne i dotąd nieznanne granice i cele. Na drodze wreszcie tych samych założeń, sprostytował patryotyzm, stawiając go na przedaj za kilka srebrników, i spotwarzył rząd samą doradą, żeby go za te kilka srebrników kupić... Czy po tém wszystkim co w odparciu tych doktryn napisać zmuszeni byłismy: historia nasza, prawo, moralność i gospodarstwo krajowe, odniosą należne im zwycięstwo! nie wiemy, ale tyle nieledwie zapewnić odważymy się, że frymarka przez pana J. A. R. proponowana, nie przyjdzie do skutku. W każdym razie składamy pióro, z przekonaniem dopełnionego z naszej strony obowiązku, a przyszłość rychła pokaze, czyli go wszyscy równie sumiennie dopełnili.

Przegląd polityczny.

Kolegium książęce d. 12 miało pierwsze posiedzenie; mówią także o zwołaniu parlamentu erfurtskiego na dniu 15 lipca jak niemniej o utworzeniu rządu unii złożonego z pp. Manteuffla i Schleinitza. Sejm w Erfurcie zajmie się naprzód uchwałą prawa drukowego, a wtedy Niemcy poczynać pożywać pierwsze owoce pruskiej unii. W Frankfurcie d. 13 rozpoczynają się obrady kongresu, gdy już większa część pełnomocników unii zjechała.

Komisya prawa dotacyi w Paryżu już rozpoczęła obrady, ale te prowadzone być mają w najgłębszej cichości. W braku więc pewnych wiadomości, krążą pogłoski, ale i te nie wykazują położenia kwestyi w kolorach przychylnych dla gabinetu.

Podajemy dzisiaj protestacyę kard. Antonelli w imieniu J. Ś. przeciw uwjęzieniu arcyb. Franzoni zamierzonej. W Sardynii wprowadzie lud z rządem jest w zupełnej zgodzie, ale duchowieństwo dotychczas na uchwały sejmowe niezgodziło się.

Jarosław 7 czerwca. (Koresp.) „Sądy chłopskie.“ Przed parą dniami zdarzył się wypadek, aczkolwiek w dzisiejszych czasach weale nas już niezadziwiający, wszelako opowiedzenia godny ze względu na stopień wykształcenia naszego chłopstwa. Około pół mili od Jarosławia na trakcie do Pruchnika prowadzącym stoi na wzgórzu samotna karczma, należąca do państwa Pawłosiowskiego, zwana Widna (bo ją ze wszech stron zdaleka widać). Tam chłopci przyległej wsi Kidałowic schwyтали domniemanego złodzieja niedawno skradzionych pary koni, i wzięwszy go swym sposobem pod inkwizycyę, wymusili na nim wyznanie, że te konie żydowi z Mokry odprzedał, czyli też do dalszego ich odprowadzenia oddał; a Mokra jest karczmą około ¼ mili od Widny między lasami leżącą. Po takim wyznaniu chłopci z Kidałowic udali się do Mokry i gwałtem sprowadzili żyda na Widnę. Tam, jak sami opowiadają, dali mu jednego dnia rano 5, popołudniu zaś 10 kijów, potem go skrepowali jak najokropniej włożywszy mu między kolana i związane ręce kij, i dyby na nogi, katowali go nie tylko sami wedle upodobania każdego, ale pozwalali nawet że każdy przejeżdżający z obcej wsi, na nim swą zemstę wywierał i to wszystko przez cały dzień i całą noc tak długo, aż uwiadomiona o tém przez innych żydów wojskowa komenda z Jarosławia patrolą inkwizytów, sędziów i wykonawców ich wyroków do Jarosławia sprowadziła, i aresztem osadziła, wyjąwszy okropnie zbitego żyda, który za poręką na wolnej stopie pozostawiony.

Z Przemysła 11 czerwca. (Koresp.) Lubo nie jestem korespondentem, niemogę odmówić sobie tej przyjemności, abym czytając dziennik *Czas*, niedoniosł szanownej Redakcyi o wypadkach, jakie się często w obwodzie Przemyskim wydarzają. I tak: we wsi Złotkowiec, trzy mile od Przemysła leżącej, wybili chłopci tamtejsi swajego byłego dziedzica żyda, za to że im drzewo w swoim lesie wzbraniał rąbać przed kilku tygodniami. W miesiącu marcu kupił niejaki Kahana żyd z Jarosławia wioskę Hruszowice, chłopcom się to z Hruszowic bardzo niepodobało; przy końcu maja popalili mu budynek, wycięli las, ekonoma zbili i samego właściciela postrzelili. Wprawdzie posłano do Hruszowic wojsko; lecz chłopci sobie z tego nic nierobią, utrzymując, że kiedy gdzieindziej wolno było chłopcom lasy wycinać, gdzie dziedzice są chrześciance, dla czegożby im miano wzbraniać rąbać lasy, gdzie są dziedzicami żydzi. Na d. 4 t. m. wydarzył się dość smutny podobny wypadek we wsi Kniatycze o jedną milę od Przemysła odległej: chłopci tamtejsi najechali samowładnie las właściciela, leśniczy w dobry sposób przedstawiał im aby zaniechali tego gwałtownego napadu, aby nierobili szkody w lesie, lecz chłopci niedługo myśląc, zabierali się do mordowania go. Leśniczy mając strzelbę nabitą, przy szamotaniu się w pośród chłopów, strzelba wypaliła i jednego chłopca zraniła. Wtedy chłopci rzucili się całą siłą na biednego leśniczego, połamali mu pałkami ręce i nogi, i napół umarłego przywieźli go do urzędu obwodowego do Przemysła ze skargą że do nich strzelał. Na dniu wczorajszym zapełdzili chłopci swoje konie na łąki dworskie we wsi Kosienice, ludzie dworscy zobaczywszy w tak niegodziwy sposób czynioną szkodę swojemu panu, zebrali się na przedce, ruszyli na łąkę, i po wielu korowodach udało im się jednego konia zagrabić.

Chłop poskarżył się do urzędu cyrkularnego, że go dworscy na łące zbili i konia zagrabili, dodając tę uwagę, że konstytucya zabrania kłóć i grabić, i domaga się jeszcze, ażeby dziedzic z Kosienice był na karę skazany.

Wiedeń 13 czerwca. W dzienniku *Ost-deutsche Post* znajdujemy następujący artykuł:

„Austria potęgą wypadków obecnej chwili, sprowadzona jest na rozstajną drogę, godną zastanowienia. Prusy i Saksonia w ostatnich dniach uczyniły na drodze reakcyi kroki olbrzymie; jakież będzie w tej ważnej chwili stanowisko Austrii? Czyli da się oświecić, albo raczej oślepić swojej bezwzględnej i ambitnej współzawodnicze, lubowemu kraikowi co w gorączkowym stanie, rzuca się to w jedną, to w drugą stronę, w ciągłym wahaniu między dwoma wielkimi państwami niemieckimi; albo czy dumnie i niewzruszenie własną pójdzie drogą? Nie łudzimy się w tym względzie, że przykład Prus i Saksonii dla mejdnego państwa niemieckiego, bardzo będzie uwodzącym, do pójścia w ich ślady. Bo przecież po wszystkich czasach wolna prasa była solą w oku nie tylko rządowi niemieckim, ale nawet i wielu pocezywym Niemcom, którzy chcą wolności — ale bez oręża i tarczy i w ogóle bez wszelkich atrybucyj, tradycjom politycznego państwa przeciwnych. Trzeba Prusom przyznać, że niedopiero do chwili zwołania frankfurtskiego plenum, przeciwko przewodnictwu Austrii protestowały; od marca już 1848 r. nieraz wstąpiły one na kolęj wsteczną śmiało i na własną rękę.

Wówczas, kiedy do prawa inicjatywy i pozornego odosobnienia wszystkich dawnych stosunków związkowych w ogóle nie wielką przywiązywano wartość, Austria dobroduszenie i bez zazdrości szła za pruskim popędem. Jenialna instytucya ciał wyborczych w ten sposób znalazła w Austrii przyjęcie.

Dziś jednak rzeczy stoją inaczej i spodziewamy się, że rząd austrijski, który na frankfurtskim plenum niechce nawet dzielić z Prusami prawa przewodniczenia, tem mniej pójdzie za inicjatywą, którą Prusy znowu na wstecznej drodze tak energicznie pochwyciły — byłoby to bowiem przyznaniem się, że jest „drugim w związku państwem.“

Jakoż, ministerium naszemu nasuwa się teraz sposobność okazania się liberalnym, małym kosztem. Czyż potrzebuje dla tego czynić kroki stanowcze ku urzeczywistnieniu konstytucyjnego życia, które jakkolwiek dziś jeszcze tylko na papierze, oddawna przecież stało się własnością austriackich ludów? Albo czyli ma poprzestać na tych zasadach *in spe* naszego konstytucyjnego życia, które w pierwszym szale marcowego ruchu jako nieprzyjemne, ale niepodobne do odmówienia koncesje, wywiązały się? Bynajmniej. Wszystko, czego się od rządu wymaga, aby *compromise* wydał się liberalnym, ogranicza się na tem: aby się stale trzymał tego prawodawstwa, które po wielkim nawróceniu się umysłów, na szczycie swojej potęgi, wśród najgłębszej spokojności i bezpieczeństwa, pod opieką stanów wyjątkowych na najszerszej podstawie, po wieloletnich, wielostronnych, kilkakrotnych obradach i przerobiach, sam nadał. Powtarzamy, że sława liberalnej konsekwencji i wierności danemu słowu, tak tania, jak nigdy dotąd, jest do nabycia; nie tylko dlatego, że głównie chodzi o trzymanie się wczorajszego prawodawstwa; ale że nadto to wczorajsze prawodawstwo nie jeden już obejmuje środek, do którego dzisiaj nawet wsteczna polityka północna nieuciekła się — i że te środki przyjął wśród stosunków, które ani podobne są do wczorajszych i dzisiejszych stosunków Prus i Saksonii. W tym ostatnim względzie dosyć jest wskazać na różnicę między północno-niemiecką, mianowicie pruską i saską — a austriacką demokracją; kto zna tamtą, jej numeryczną siłę, jej ukształcenie, jej samowiedzę, jej organizację i stanowczość, i porówna ją z tem, co pod tą nazwą występowało w Austrii — i co powiększającej części było jedynie podrzędna forma ogólnego usposobienia — ten przyznać musi, że ryszynok, który sobie rząd Austriacki pod świeżym wpływem zaledwie przytłumionych ekstrawagancji i trwających jeszcze podówczas (w Węgrzech i Włoszech) ich skutków i następności, stworzył, oparty był na ostatecznych premissach i wyrachowany do zapobieżenia ostatecznym ich następstwom.

Jeżeli zatem rząd wzywamy, aby się przykładem dwóch państw sąsiednich nie dał uwieść do przekroczenia linii, którą sobie przed rokiem wśród nierównie gorszych jak dzisiaj stosunków zakreślił, — to przekonani jesteśmy, że niczego nieżądamy więcej, jak tego, co stokrót jest zbawieniejszem, aniżeli mizerna polityka zwracająca się bezustannie według kierunku politycznego wiatru.

(Wiadomości bieżące). Nowo-mianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny k. Sardyński przy dworze tutejszym, hr. Revel, złożył onegdaj J. C. Mości listy wierzycielne swojego monarchy.

— Mówią, że oddzielenie ministerstwa oświecenia od minist. wyznań już jest stanowczo uchwalone, i że to ostatnie składać się będzie z rady wszystkich wyznań w państwie uznanych, pod prezydencją ministra wyznań.

— Z Pesztu donoszą, że redaktor zakazanego dziennika „Spiegel“ po ośmiomiodniowym śledztwie uwolniony został z więzienia; natomiast pan Levitschnigg autor zaskarżonych artykułów, skazany jest na 6 tygodniowy areszt u profesora. Spodziewają się przecież, że felzm. Haynau karę tę złagodzi, a może i zakaz dziennika cofnie.

— Roboty fortyfikacyjne około Komarna trwają nieprzerwanie; cała tak zwana piaskowa góra, będąca jedyną słabą stroną tej twierdzy, gdy z niej można było łatwo twierdzę bombardować — będzie z ziemią zrównana; wówczas Komarno będzie niezaprzeczenie jedną z najsilniejszych twierdz w Europie.

— Gazeta pragska, celem zaspokojenia umysłów, zestawia wypadki cholery w latach 1831, 1836 i 1849, i wykazuje się, że obecnie epidemia stonsunkowo mniejsze zrządza straty aniżeli wówczas; gazeta podnosi szczególniejszą okoliczność, że czeskie kąpiele: Franzensbad, Karlsbad, Marienbad i Teplitz są zupełnie wolne od zarazy.

— Gazeta di Milano donosi, że marszałek Radetzki Sgo b. m. przybył do Medyolanu w celu oznaczenia punktów kwalifikujących się do fortyfikacji. Roboty fortyfikacyjne mają się zaraz rozpocząć.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa. Dokończenie rozp. cesarskiego.

Art. 24 Kurator ma prawo żądać za swój zarząd stosownego z majątku osoby nieobecnej wynagrodzenia, które w miarę jego zatrudnień i gorliwości o dobro masy, wynosić może rocznie 3 do 10 od sta. w stosunku czystego dochodu z majątku pod zarządem jego zostającego, nie licząc mogącego mu się należać zwrotu gotowych wydatków. Zadanie takie, należycie usprawiedliwione, będzie wniesione przez kuratora do trybunału, który go mianował i rozpoznane przez tenże trybunał, po wysłuchaniu wniosków prokuratora.

Art. 25 Dochody z majątku nieobecnego zbierane, po opłaceniu długów i wszelkich niezbędnych wydatków, jakich zarząd takowym majątkiem wymagać będzie, tudzież po wyznaczeniu z nich funduszu na przyzwoite utrzymanie żony i dzieci w królestwie i

cesarstwie przebywających potrzebnego, składane być mają do banku Polskiego, jak tylko summa 30 rs. po zaspokojeniu wzmiankowanych potrzeb, zebrana zostanie.

Art. 26. Przeznaczyć się mający, w myśl poprzedzającego artykułu, fundusz na utrzymanie rodziny nieobecnego, nie może przenosić połowy jego dochodów, jeżeli w państwie znajduje się jego żona i dzieci, czwartą zaś części, jeżeli znajduje się sama tylko żona lub same dzieci. Wszakże przepis ten sięga się tylko do przypadków, w których czysty dochód z majątku przechodzi 750 rs. jeżeli zaś dochody summy tej nie przenoszą, w takim razie na prośbę rodziny, może być przeznaczone na jej utrzymanie i więcej nad połowę lub czwartą część, może być nawet cały dochód przeznaczony, lecz to za utrzymaniem na to szczególnego upoważnienia naszego namiestnika w królestwie.

Art. 26. Bliższy nadzór nad kuratorami majątku osób w kraju nieobecnym, wykonywać będą prokuratorowie przy trybunałach cywilnych. Kuratorowie zdawać będą corocznie tymże prokuratorom sprawę o stanie majątku tychże osób z wymienieniem summy w banku złożonych.

Art. 28. Rządy gubernialne, a w Warszawie oberpolicmajster, wspierać będą tak prokuratorów, jako i kuratorów w ściślejszym wypełnianiu przepisów niniejszych, w szczególności zaś obowiązkiem ich jest:

1) Przestrzegać powrotu w czasie należytych osób znajdujących się za granicą i dopilnować ustanowienia nad ich majątkiem kuratora, gdy tego zajdzie potrzeba.

2) Przedstawić prokuratorom, jeżeli tego potrzeba, osoby zdolne do przyjęcia obowiązków kuratora.

Art. 29. Przepisy powyższe, prócz art. 26, dotyczącego się nieobecności samych mężczyzn, stosują się do osób tak płci męskiej jak i żeńskiej. Co do nieletnich, pod władzą rodzicielską lub opiekunczą zostających, stosują się dopiero od czasu dojrzenia ich pełnoletności, tj. od dnia, w którym lat 21 wieku swego ukończą.

Art. 30. Jeżeli nieobecny będąc stałym mieszkańcem królestwa, posiada również majątek i w cesarstwie, prokurator przy trybunale cywilnym, za pozwoleniem o tem, bądź to od władz policyjno-administracyjnych, bądź od kuratora wiadomości, przedstawia taką komisję rządową spraw wewn. i duchownych, przy dołączeniu w odpisie wierzycielnym, przez prezesa trybunału poświadczonym, wszelkich dowodów samowolnego pobytu jego za granicą dotyczących, a to dla postąpienia z tymże majątkiem wedle przepisów w cesarstwie obowiązujących.

Ar. 31. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w dzienniku praw ma być zamieszczone, naszemu namiestnikowi w królestwie polecamy.

Dan w St. Petersburgu dnia 25 kwietnia (7 maja 1850 r.

(podpisano) „Mikołaj.“

Przez cesarza i króla, min. sekr. stanu,

Ignacy Turkulł.

NIEMCY.

Berlin 12go czerwca. Burza wywołana prawem drukowem uciszyła się na chwilę w stolicy; za to zupełny brak wiadomości, bo do unii mało kto już przywiązuje wagę. Dzisiaj odbyło się pierwsze posiedzenie tymczasowego kolegium książęcego, którego organizacja ułożona była przez Radę Zawiadowczą jak następuje: „Każde państwo unii może być reprezentowane osobno w kolegium, ale jeden tylko upoważniony w każdej kurii członek może głosować. Prusy przydują i mają prawo podpisywać wszystkie uchwały zapadłe w imieniu kolegium. Uchwały zapadają zaś większością głosów; w razie ich równości, prezydujący rozstrzyga. Posiedzenia odbywają się regularnie (zapewnie) dwa razy na tydzień, ale Prusom służy prawo zwoływać na nadzwyczajne posiedzenia.“ Zapewniają, że dnia 1 lipca ma być zwołany parlament do Erfurtu, któremu Rada Zawiadowcza przygotowała już wiele projektów, a mianowicie co do druku, bez wątpienia nie wiele się różniący od świeżo ogłoszonego w Berlinie. Zapewniają, że uzbrajanie się Prus ustaje, że nawet niektóre oddziały już do domu rozesłać nakazano.

— Do Frankfurtu przybyli już pełnomocnicy unii w większej części, dnia 13go ma się odbyć pierwsze posiedzenie, na którym toczyć się będą obrady względem prawa prezydencji, które podobno w ten sposób rozstrzygną, iż Austria i Prusy kolejno mają przewodniczyć, ale kongres nie będzie nosił nazwiska Zgromadzenia *in pleno*.

FRANCYA.

Paryż 9 czerwca. Dzisiejsze dzienniki i korespondencje paryskie nie mają żadnej wiadomości politycznych; nie możemy więc nie dodać do tego, cośmy wczoraj powiedzieli. Stanowisko obustronne w sprawie dotacji prezydenta, pozostaje to samo. — Bonaparte nie chce przyjąć żadnej ugody, a jak *Constitutionnel* donosi, mniema, iżby sobie ubliżył, gdyby przyjął sumę wyznaczoną przez Izby na zapłacenie długów. Ministerium grozi cofnięciem się, a znaczną część reprezentantów, jak dawniej tak i dzi-

siaj okazuje się nieprzychylną projektowi. Dzienniki ministerjalne, udają oburzenie z powodu wyrażonej już opinii większej części reprezentantów. Dzisiejszy *Dix Decembre* umieszcza artykuł, który jest prawdziwą groźbą dla zgromadzenia. Podajemy z niego wyjątek: „Miałaby Izba być zdolną dla takiej nędzoty rzucić kraj w przepaść i zerwać alians tak szczęśliwie między obiema władzami zawiązany. Nie przypuszczamy tego, takie szaleństwo jest niepodobnym, a gdyby nawet czyn tego rodzaju mógł się zdarzyć, rzeklibyśmy: tem gorzej dla zgromadzenia. Stanąć dziś nieprzyjaźnie względem prezydenta i dla czego? kiedyż to on uchybił swemu zobowiązaniu się względem prawego porządku? kiedyż to on upadł w walce z anarchią, kiedyż to on zawiodł nadzieję położoną w nim przez Francją? Jeżeli książę rządził dotychczas energicznie, zrećnie i odważnie, jeżeli wspomniawszy o własnym interesie, jedynie przez miłość pokoju, legalności i konstytucji, wyrzekł się... tak jest! wyrzekł się wyższych przeznaczeń, do których go powoływało 6 mil. głosów w d. 10 grud. — czy to pora dla zgromadzenia wyrządzać mu taką obelgę, zwiększać mu jego kłopoty osobiste zmniejszać szacunek, którym dla dobra Francji potrzebuje być otoczonym, wysuszać to źródło dobrodziejstw, które ręką jego rozsiewała. Nie, jeszcze raz, nie wierzymy, aby podobny rezultat mógł się wydarzyć, byłoby to podłością i szaleństwem. Pokój, porządek i tę trochę bezpieczeństwa, które są dzisiaj we Francji, naród winien prezydentowi. Ze wszystkich przeszkód, które miał do zwalczenia, trudności nasunięte mu przez zgromadzenie, nie były ani tak małe, ani tak nieliczne. Naród wdzięczny mu jest za jego wspaniałość, energią i umiarowaniem; naród go szanuje i chce, aby was szanowano; tem gorzej więc dla tych, powtarzamy, którzy nie będą mieli względu na tę wolę narodu.“

Z drugiej strony *L'Ordre* zapowiada rządowi, że stronnictwo środkowe nie ustąpi. Oto wyjątek z jego artykułu: „Projekt wniesiony przez rząd, już przez swoją niewczesność, już też przez naturę żądania, którego jest wyrazem, niemal powszechnie został potępiony i większa część reprezentantów, którzy się do niego przychyliłi, dopełnili czynu zgody, bo chcieli uniknąć rozerwania między prezydentem Rzeczypospolitej a zgromadzeniem. Ponawiamy jeszcze raz nasze rady, chociaż nie mamy nadziei, aby ich usłuchano; ponawiamy je w interesie godności prezydenta, którego tak nieszczęśliwie skompromitowano, ponawiamy je w najwyższym interesie tj. zbawienia kraju. Jeżeli nie ma podobieństwa zgody, jak już ministrowie zapowiadają, jeżeli więc projekt będzie stanowczo odrzucony — coż to za chaos powstanie z takiego postanowienia. Jeżeli zaś zgromadzenie objawiwszy obecnie tak wyraźnie swoją opinią przyjęcie go bez odmiany, czyż nie zachodzi obawa, aby jedna i druga strona straciły na powadze. Nie oskarżamy nieczyli zamiarów; wiemy co w innym razie nakazywałaby wszelka przyzwoitość, ale powtarzamy: przełożenie projektu dotacji (mniejsza już o nazwisko) uczynione nazajutrz po podpisaniu prawa wyborczego — jest błędem, którego nie należało się nigdy dopuścić, który może pociągnąć za sobą niezliczone następstwa, a który w najlepszym nawet razie trudno już będzie naprawić. Mimo takiego usposobienia Izby, mimo nieprzychylnego składu komisji przyjacieli Elizeum mają jeszcze nadzieję, że zgromadzenie nakłoni się do projektu, widząc nieszczęścia, jakie uchwała przeciwna dla obu władz mogłaby ściągnąć.“

— Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał do St. Quentin. Ubrany w mundur generała gwardii narodowej, około godziny 9tej zrana wyjechał razem z ministrami wojny i handlu i otoczony znaczną eskortą ułanów udał się na koleją żelazną, z kąd go osobny pociąg zawiózł do Saint-Quentin, gdzie był obecny inauguracji kolei żelaznej.

ANGLIA

Izba lordów. Posiedzenie z dnia 7 czerwca.

Lord Brougham. Dowiaduję się, że w Stanach Zjednoczonych przedsięwzięto wyprawę dla zajęcia Kuby; wyprawa taka zaszczyt zapewne bez zezwolenia rządu s. z. Zapuję, że ci rozbójnicy umknęli przed flotą angielską na morzu, ale mam nadzieję, że ich złapią w Kubie i należyta karę wymierzą.“

Margrabia Lansdowne. „Wyprawa taka wprawdzie miała miejsce, ale rząd Stanów Zjednoczonych bynajmniej się do niej nie przychylił owszem potępił ją.“

Lord Brougham. „Chciałbym aby rząd Stanów Zjednoczonych nie poprzestał na samém potępieniu tej wyprawy.“

Margrabia Lansdowne. „Nie poprzestał też bynajmniej i dał rozkaz swojej flocie, aby przeszkodziła wyprawie.“

Lord Brougham. „Bardzo pięknie, ale nie rozumiem jak 5000 ludzi może się uzbroić i odpłynąć bez zezwolenia rządu.“

Lord Aberdeen. „Myszę, że rząd amerykański zrobił wszystko co mógł i zapuję, że przed 20 laty, kiedy Stany Zjednoczone podejrywały nas o zamia-

ry nie zbyt prawię względem wyspy, nie złączyły się z nami i z Francją dla zapewnienia Hiszpanii posiadania tej wyspy.

Lord Brougham. „Wszystkie narody cywilizowane powinny sobie dopomagać przeciw rozbójnikom, a komendant którejkolwiek eskadry angielskiej uległby karze za niedbalstwo, gdyby nie dopomagał Hiszpanom przeciwko tym piratom.“

Lord Stanley. „Chciałbym poznać instrukcje przesłane komendantowi naszej siły zbrojnej odnośnie do tej wyprawy.“

Margrabia Lansdowne. „Nie tałbym ich bynajmniej, gdybym był pierwój uprzedzony, że żądanie takie nastąpi.“

Lord Stanley. „Lecz czyż przesłano instrukcje.“

Hrabia Grey. „Uchybiłbym moim obowiązkom, gdybym w obecnym stanie sprawy odpowiedział na to pytanie.“

Lord Stanley. „Mam prawo się zapytać, a rząd powinien mi odpowiedzieć, abym wiedział, czy rząd zajmuje się tą sprawą.“

Margrabia Lansdowne. „Nie zaprzeczam tego prawa, powtarzam tylko co powiedziałem to jest: że rząd zajmuje się tą sprawą.“

Lord Brougham. „Ja zaś nie przestaję na tej odpowiedzi szlachetnego margrabiego; ona znaczy: nie wiemy nie zupełnie. Prawo jest wyraźne, ci ludzie są to rozbójnicy, po cóż ich oszczędzać.“

Lord Aberdeen. „Zdaje mi się, że chociażbyśmy nie byli w stosunkach przyjaznych z Hiszpanią, kiedy te przygotowania trwały, powinniśmy im byli zapobiedz.“

Hrabia Grey. „Panowie pojmą, że dopóki nie otrzymamy depezy z tamtych stron nie możemy dać żadnych szczegółów względem instrukcyj przesłanych naszym komendantom morskim.“

Izba niższa. Posiedzenie z dnia 7 czerwca.

P. D'Israeli. „Zapytuję ministra sp. z. czyli otrzymał rządową wiadomość, że wyspa Kuba została zajęta przez rozbójników ze Stanów Zjednoczonych.“

Lord Palmerston. „Nie wiedzieliśmy, że wyprawa ta przygotowana była oddawna, słyszeliśmy tylko, że 6 maja 3000 ludzi wypłynęło z południowych stron Stanów Zjednoczonych z zamiarem uderzenia na Kubę. Pokazuje się, że nowy oddział mający 4 do 5000 ludzi, w kilka dni potem wyruszył. Prezydent Stanów Zjednoczonych wysłał okręty wojenne w pogon, a gdyby ich dognać nie można było, w razie wylądowania na wyspę nakazał użyć takich środków, któreby przekonały Hiszpanią o życzliwości Stanów Zjednoczonych. Rząd J. K. M. dopiero przed kilkoma dniami o tem się dowiedział, nie mógł się więc znieść z gabinetem madryckim; ale poseł hiszpański p. Isturitz przybył wczoraj do Londynu z Hiszpanii już był o całym wypadku uprzedzony.“

P. Cochrane. „W przyszły poniedziałek zamierzam interpelować rząd w sprawie szwajcarskiej.“

WŁOCHY.

W dziennikach włoskich znajdujemy ogłoszoną notę kardynała Antonello do sardyńskiego ambasadora, o której Papież wspominał w swojej allokucji.

„Podpisany pod-sekretarz stanu już w nocie datowanej z dnia 9 marca, wyraził Jego Exc. głęboką boleść Ojca ś. nad uchwaleniem przez parlament Turynu wznowieniami szkodliwymi kościołowi i jego świętem prawom, a oprócz tego obrażającami obustronne uroczyste traktaty. Przedstawienia uczynione w owej nocie w imieniu Jego Świątobliwości nie tylko nie osiągnęły słusznego spodziewanego rezultatu, ale nadto spór przybrał tak smutny charakter, że Ojciec ś. po nadanej sankcyi owemu prawu znoszacemu sądy kościelne i prawo schronienia, przeciw któremu zaniesiona była reklamacja stolicy świętej, znalazł się w ciężkiej ale nieuniknionej konieczności odwołania swego reprezentanta z państw sardyńskich. Gdy zaś niewrócono uwagi na te sprawiedliwe zażalenia papieskie, dalsza obecność posła papieskiego nie mogłaby się pogodzić z wypadkami, które dowodziły nieuszanowania dla praw kanonicznych i osobnych traktatów zawartych z k. sardyńskim dworem. Jak koniecznym było to postanowienie tak również było bolesnym umysłowi Jego Świątobliwości, bo rzeczywiście nie mógł się nigdy spodziewać, aby należało zerwać związki dyplomatyczne z państwem, w którym religia i przychylność do stolicy apostolskiej pod godłem osobliwej pobożności panujących tak bardzo kwitnęły.“

„Kiedy więc Ojciec ś. trafił się tak bolesnym rozważaniem, nadeszła wiadomość o zamachu (attentato) na świętą osobę najlepszego (ottimo) arcybiskupa Turynu, i boleść jego podniosła najwyższą. Arcybiskup miał wytoczony proces przez niewłaściwą władzę, i zaraz siłą zbrojną zaarrestowany i do cytadeli stolicy wsadzony został. Wypadek tego rodzaju musiał wznieść najwyższe podziwienie i to nie tylko z powodu niekompetencji trybunału, który nakazał coś podobnego, ale i ze względu na powody, które podano jako upoważniające do takiego znieważenia wysokiej godności owej świętej osoby. Jakież-

kolwiek bądź jest zamiar względem wprowadzenia reform w prawodawstwie sardyńsko-królewskich państw zawsze w katolickim państwie szanowne prawa kościoła muszą przeważać i naprzód być badane. Jakkolwiek bądź prawo pod nowymi formami do sardyńskiej administracji cywilnej wprowadzone będzie, nie może ono odejmować mocy ustawom kanonicznym i uroczystym traktatom zawartym między stolicą świętą i Piemontem, gdyż one się odnoszą do tych miarowicie okoliczności, na które zwrócono uwagę przy wspomnianych reformach. Rząd stolicy świętej ściśle przestrzegając zachowania zawartych traktatów, i dla tego można było słuszenie spodziewać się czegoś podobnego od drugiej strony. Należało nawet być pewnym podobnej wzajemności, gdy owe traktaty w fundamentalnym statucie królestwa osobnym zastrzeżeniem zagwarantowane zostały.“

W obec wspomnianych praw kościelnych i osobnych traktatów, mądrość Jego Exc. i Jego k. rządu w postępowaniu wspomnionego trybunału przeciw osobie arcybiskupa łatwo ciężki zamach i pokrzywdzenie.

„Z bolesnem uczuciem musimy powiedzieć, że owe obelżywe (ottraggioso) postępowanie któremu ów prałat był poddany, ztąd jedynie poszło, że duchowieństwo trzymając się wskazówki własnego sumienia, nie mogło ustąpić od słowa Papieża przeciw tym wznowieniom władze kościelnej obrażającym. Z tej także drogi nie mogli zejść święci pasterze, którzy od ducha świętego ustanowieni są, ażeby jego powszechną pracę w mistycznej winnicy (mistica vigna) boskiego pana wspomagali.“

„Ojciec ś. znając obowiązki, które mu nakłada jego wysoki urząd względem Boga i kościoła, wyraźnym rozkazem upoważnił podpisanego, aby protestował przeciw zamachowi i silnie (fortemente) reklamował, gdyż on kościołowi i stolicy świętej bardzo ciężką krzywdę wyrządza, znieważa uswieconą powagę i obraża czcigodną biskupią dostojność w osobie jednego z najlepiej zasłużonych kościelnych pasterzy. J. S. chce ołnowić tą notą wszystkie protestacje w dawniejszych pismach podpisanego przeciw wspomnianemu prawu będącemu podstawą obecnej krzywdy. Ojciec ś. jako najwyższa głowa kościoła dodaje jeszcze żądanie, aby uwieziony arcybiskup natychmiast został uwolniony i wrócić arcybiskupiej stolicy, aby raz już skończył się ten wypadek, przez który religia, kościół i episkopat jawnie zostały obrażone, a katolickiemu światu, do którego owe państwo należy, tak wielki powód boleści podał.“

Z przykrością przychodzi Ojcu ś. powtórna reklamacja w tej sprawie przesyłać do rządu, z którym stolica święta przez tak długi czas w najzupełniejszej zgodzie i przyjaznych stosunkach zostawała i Ojciec ś. cieszy się nadzieją, że J. K. M. w skutek swój pięknej religijności i pobożności, która nań od dostojnych przodków jego spływała wspólnie z swoim królewskim ministerjum wspomniane zażalenia rozważy i sprawiedliwe żądania Jego Świątobliwości prędkim zadośćuczynieniem zaspokoi, czego kościół katolicki słuszenie spodziewa się po monarsze należącym do jego najpobożniejszych synów. Podpisany w wykonaniu rozkazów Jego Świątobliwości uprasza Jego Exc. aby tę notę do wiadomości jego dostojnego władcy podał i chciał przyjąć wyraz najszczególniejszego szacunku z którym zostaje etc. W pałacu watykańskim 14 maja 1850 r. G. kard. Antonelli. Do posła J. K. Mości Sardynii.“

— *Concordia Turynu* ogłasza korespondencja nadesłaną jej z Paryża, do której, zdaje się, zupełną przywiezywać wiarę: „W razie gdyby ruch wybuchł w Paryżu, generał Changarnier zgodnie z większością zgromadzenia miał objąć najwyższą władzę wojskową jako dyktator. Po uspokojeniu rozruchu Henryk Vty miał być ogłoszony królem Francji i z wolą trzech mocarstw północnych miał przyłączyć do kraju Belgię i Sabaudyę. W takim razie Rosya łącząc swe siły z restauracją francuską miała wyznać flotę angielską z morza Śródziemnego i zająć Konstantynopol. Prusom, jako wynagrodzenie, wyznaczono Hanower, a Austrii prowincje naddunajskie. Familij Orleańską postanowiono posadzić na tronie Lombardzko-weneckim i reszcie Piemontu, a zaś Ludwik Napoleon miał otrzymać rocznej pensyi, w razie gdyby się przychylił, 4 1/2 milionów fr.“

— Allokucja papieska, jak łatwo było się domyślić, w dziennikach rządowych, rozmaite znalazła komentarze, w ogólności nieprzychylny; większa część odzywa się z tym zarzutem, że Ojciec Śty zganił

Belgię i Piemont jedyne dwa państwa katolickie w Europie, gdzie wolność konstytucyjna nie przeszkadza porządkowi i trwałości rządu; a zaś chwali takie tylko rządy, jak neapolitański, francuzki itd., w których zasady władzy bez krwawych ofiar utrzymać nie było można.

Urzędowe.

[794]

OBWIESZCZENIE.

Szlafrok mekki ostry w kratę, nowy z sznurami i bonjourek takiż będą w dniu 18 b. m. i r. to jest: we wtorek o godzinie 10tej ranniej. na placu obok gmachu Sukiennic m. Krakowa, w drodze egzekucyi sądowej przez publiczną licytacyę sprzedane.

Kraków dnia 11 czerwca 1850 roku.

Siermontowski c. k. K. S.

Inseraty.

W Księgarni **JULIUSZA WILDT** w Krakowie dostać można: *Stotwiński P.* Uwagi nad sekta Kongego i Czerskiego dwóch byłych kapłanów rzymsko-katolickich odniesione do charakterów istotnych, zamionujących boską objawioną religiję cena 45 kr. [793]

BIÓRO

(4-6)

Kommissowe i Informacyjne

WRAZ Z SKŁADEM KOMISOWYM KUNSTÓW I PRZEMYSŁU W KRAKOWIE

Odebrało polecenia następane:

- 1) Czeladnik profesyi piwowarskiej będąc lat kilka za granicą dla lepszego wykształcenia się, życzyłby przyjąć podobne obowiązki w Galicji lub Królestwie Polskim.
- 2) Mandataryusz, zarazem dobry ekonomista, posiadający najchlubniejsze świadectwa, tak nieskazitelnego postępowania, jak i znajomości praktycznego gospodarstwa, życzyłby objąć czy to pojedynczo lub razem podobne obowiązki.
- 3) Młodzieniec posiadający kwalifikacye matematyki wyższej, życzyłby umieszczyć się przy Jeometrze.
- 4) Kamienica przy ulicy Floryańskiej zupełnie w dobrym stanie (N. 580) z wolnej ręki do sprzedania.
- 5) Dworek przy ulicy Zwierzynieckiej, murywany z placem na skład drzewa, ogrodem warzywnym i fruktowym, z wolnej ręki do sprzedania.
- 6) Żądane są summy od 3 aż do 12 tysięcy do wypożyczenia na pewne hipoteki, lub zabezpieczenia inne.

Niniejszem Biuro ma zaszczyt upraszać właścicieli domów i izby o lokalach niezajętych w ich domach, raczyli się zgłaszać do wspomnionego bióra, a to celem prędkiego mienia lokatorów.

Blizsze szczegóły w Biórze.

Biuro od dnia 13 b. m. przeniesione zostało do oberży dawniej Knotza, przy ulicy Sławkowskiej na pierwsze piętro pod Ner 30 i otwarte jest jak dawniej od w pół do 10 do w pół do 12 rano i od w pół do 3 do w pół do 5 po południu. Odbiera polecenia w listach tylko frankowanych.

Aleksander Fusiecki.

KAROL GREGOR, BUDOWNICZY

po dwóch latach nieobecności, obrawszy sobie z powrotem stałe zamieszkanie w cyrkułe Jasielskim w wsi Mariampolu pod Gorlicami, ma zaszczyt uwiadamiąjąc o tem szanownych obywateli polecić im swoje usługi. [785-2-6]

Doniesienie.

Dzisiaj 15 i jutro 16 czerwca 1850 r.

ZABAWA

w ogrodzie przy Stradomiu N. 18.
Biletów po 10 kr. m.k. u przedsiębiorcy
wieczór zaś przy kassie dostać można.
Początek o godzinie 6 wieczór.

[795]

Jan Bernreiter.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 15 czerw. Banknoty 88 3/4. — Pruski kurant 104. — Imperyaly ros. 34. 24. — Ruble srebrne nowe 100. Dukaty złp. 20. 9. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami 101. Listy zastawne Galicyjskie bez kuponów 99 3/4. — Cwancyg. stare 105 1/2 nowe 106 1/2.

Kurs wiedeński z dnia 14 czerw. — Metaliki 94 3/4. — Nowa pożyczka 83 1/2. — Akcy Banku wiedeńs. 1125. — Akcy Kolei żel. 107 3/4. Agio od złota. 26 1/4. Agio od srebra 18 1/2.

Kurs wrocławski z d. 13 czerw. Banknot. austry. 86 1/2. — Polskie papiery 97 1/2. — Listy zastawne Królest. Polsk. 96 1/2. — Akcy kolei żel. Krak. -górno-szlaz. 69 1/2.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiej sprwadzony do 0° Réaumur.	STOP. CIEPŁA		PRĘŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY	
			według Réaumur.	według F.					ciagu od	dnia do
14	2	27" 3"	52.	+ 14.° 2.	4" 08.	zachod. słaby	pochmurno	przedpołudniem deszcz		
"	10	" 4.	01.	+ 10. 4.	4. 41.	" " "	pog. z chmur		+ 14.° 4.	+ 10.° 4.
15	6	" 4.	11.	+ 9. 1.	3. 61.	zpn.zacho. "	pogoda			

Do Numeru dzisiejszego dolacza się Dodatek Literacki.